Nr. 8. Kraków, 19 Lutego 1887. Rok IV.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

Dwie ważne sprawy.

Po wyczerpaniu ogłoszonego już porządku dziennego obrad Zgromadzenia Ogólnego, które ma się odbyć 24 b. m., wniesione zostaną dwie sprawy większego znaczenia, które prawdopodobnie zniewolą Zgromadzenie do podjęcia narad w dniu następnym, w pełnem gronie przybyłych członków i delegatów, nie uszczuplonem przez pospieszny ich odjazd, jak to dość często bywa.

Jedna z tych spraw, o których jest mowa, odnosi się do dźwignięcia poziomu i rozszerzenia wiedzy gospodarskiej w warstwach przewodnich społeczeństwa rolnego; druga dąży do dania nam praktycznych, a nader cennych w chwili obecnej wskazówek, dla uzyskania większych dochodów w niektórych miejscowościach.

Co do piewszej, to czytelnikom naszym znany jest artykuł o „Pracy gospodarskiej“, umieszczony w nr. 2 „Tygodnika roln.“ i wymownie uzasadniona w nim konieczność przygotowania się do tej pracy odpowiedną nauką, z czego wypłynął wniosek — starania się o zaprowadzenie wydziału rolniczego przy uniwersytecie krakowskim. Wniosek ten ponowiony przez szanownego autora na ostatniem posiedzeniu Komitetu, wywołał uchwałę — oddania go pod obrady najbliższego Zgromadcenia ogólnego Towarzystwa rolniczego.

Jakkolwiek łatwo przewidzieć można, iż myśl powyższa znajdzie niewątpliwie uznanie i silne poparcie w gronie rolników, to wszakże ze względu na walkę toczącą się dotychczas w pismach niemieckich, — czy nie należałoby wyższą naukę rolniczą skierować wyłącznie do zakładów tego rodzaju urządzonych na wsi, z jednoczesnem połączeniem teoryi z praktyką, — powstać mogą pewne obawy, odnoszące się do niedostateczności, połowiczności i wynikającego ztąd niebezpieczeństwa takich wykładów.

Zapewne, iż każda niedokończona nauka połączona ze zbytnią w siebie ufnością, czyli z tak zwanem zarozumieniem, poprowadzić musi na błędne manowce, obawa ta jednak usuniętą być może i powinna przez stosowne zastrzeżenie profesorów i należyte wpojenie w uczniów swoich przekonania, iż nauka im udzielana jest tylko ogólnym poglądem na wiedzę dla zrozumienia jej doniosłości, oraz podstawą do dalszego kształcenia się w tym kierunku. Niema zaś żadnej wątpliwości, iż wykłady takie zaprowadzone przy uniwersytecie, na który dąży młodzież dla uzupełnienia swego wykształcenia, zachęcą wielu do słuchania ich, szczególnie zaś przyszłych właścicieli ziemi, którym czas lub inne powody nie dozwalają nabycia tej nauki w szkołach wyłącznie rolniczych. Tym sposobem rozbudzić w nich można zamiłowanie rolnictwa, a co naj-

mniej daje się możność ocenienia zarządzeń i całej działalności swych zastępców.

Drugą sprawą jest nowy sposób przerabiania buraków na okowitę. Często w ostatnich mianowicie latach zawody w plonie ziemniaków, spowodowały rolników do robienia w tym kierunku prób z burakami, które ostatecznie dały wyniki o tyle zadawalniające, iż gorzelnie buraczane rozpowszechniają się coraz więcej, szczególnie we Francyi, chociaż produkt ich nie zrównał się jeszcze pod względem czystości i dobroci z produktem otrzymanym ze zboża lub nawet ziemniaków.

U nas pierwsze usiłowanie w tym względzie podjął p. Lisowski w gorzelni w Jurkowie, a po kilku latach wytrwałej pracy i znacznych nakładów doszedł nareszcie do nader pomyślnych rezultatów nietylko w korzystnem spieniężeniu przerabianych buraków, lecz otrzymał z nich produkt lepszy od francuskiego i nieustępujący w niczem okowicie wytworzonej ze zboża. Zalety powyższe fabryki p. Lisowskiego sprawdzone zostały przez komisyę znawców, zesłaną przez Wydział krajowy; powitać więc możemy nowy ten wynalazek z należnem uznaniem, gdyż zapewnia on wyższe dochody z roli w tych zwłaszcza okolicach, w których uprawa buraków jest odpowiedną.

Ogólny zarys prowadzenia tej fabrykacyi podajemy w „Tygodniku roln.", bliższe szczegóły wyjaśni nam zapewne sam wynalazca, chociaż główne działające tu czynniki pozostać muszą jego uprawnioną własnością.

Pomijając wiele innych spraw, które prawdopodobnie wniesione zostaną przez dzlegatów Towarzystw roln. okręgowych jako wnioski naglące, sądzimy, że już dwie powyższe wystarczą w zupełności do nadania obradom Zgromadzenia ogólnego w dniu następnym takiej wagi, iż prawdopodobnie nie będzie powodu do ubolewania nad zbyt słabym w nich udziałem członków Towarzystwa.

SPRAWOZDANIE
z czynności Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego
za czas od Zebrania ogólnego odbytego w Kwietniu 1886 roku.

Komitet zajął się przedewszystkiem załatwieniem spraw poruczonych mu uchwałami Zebrania ogólnego; były to sprawy następujące:

1) Wystawa rolniczo-przemysłowa we Wrześniu r. b. w Krakowie odbyć się mająca.
2) Stacya doświadczalna do badania nawozów sztucznych ze względu na ich skuteczność, oraz dobroci różnych gatunków ziemniaków.
3) Rozstrzygnienie pytania, czy właściwiej rozdzielać subwencye rządowe na chów bydła corocznie w mniejszych kwotach między wszystkie Towarzystwa okręgowe, czyli też udzielać tychże w dłuższych odstępach czasu, a natomiast w znaczniejszych kwotach niektórym tylko Towarzystwom okręgowym z zachowaniem pewnej kolei.
4) Starania, aby szkoła ogrodnicza pozostawiona była w Czernichowie.
5) Poparcie petycyi szkoły ogrodniczej w Tarnowie o 1000 złr. w. a. subwencyi, wniesionej do Wydziału krajowego.
6) Poparcie wniosku Towarzystwa okręgowego w Rzeszowie (referat p. Wdówki), aby wyjednać u Ministerstwa handlu wprowadzenie w użycie urzędowe w handlu spirytusem alkoholometru, opartego na zasadzie ciężkości gatunkowej płynu.
7) Doręczenie p. Henrykowi Kieszkowskiemu dyplomu członka honorowego Towarzystwa.
8) Petycya przeciw czasowo dozwolonemu wprowadzaniu z Rumunii mięsa rzekomo solonego w granice Monarchii austryackiej.
9) Sprawa składów zbożowych w Krakowie.
10) Melioracye gruntowe i filia krajowego biura melioracyjnego w Krakowie.
11) Zakładanie obór zarodowych bydła krajowego.
12) Ubezpieczenie bydła od zarazy.
13) Wyjednanie u c. k. Rządu obniżenia ceny soli dla rolników.
14) Badanie źródeł, skąd możnaby nabywać wyroby krajowe, zwłaszcza potrzebom rolników odpowiadające, z pominięciem obcych, a w szczególności pruskich.
15) Sprawa konkursu dla gospodarstw korzystnie administrowanych.
16) Doroczne wystawy targowe bydła rozpłodowego, trzody i owiec w Krakowie.
17) Poprzeć działania Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów.
18) Wyjednanie opustu w podatkach dla gospodarstw poszkodowanych przez myszy i niezmiarkę.

Ze sposobu, w jaki Komitet z zadań powyższych wywiązać się usiłował, zdadzą sprawę specyalni referenci.

Wobec tego i ogłaszanych w „Tygodniku rolniczym" sprawozdań z posiedzeń Komitetu, wypada tu wskazać raczej ogólny kierunek jego działalności. Gdy bowiem sprawy specyalne, poniekąd techniczne, do potrzeb miejscowych danych zastósowane, poruszają i załatwiają Towarzystwa okręgowe w zakresie własnym, Komitet stara się o utrzymanie związku między Towarzystwami okręgowemi, czuwa nad utworzeniem z ich indywidualnych działań, harmonijnej całości; a pełniąc obowiązki ich przedstawiciela na zewnątrz, załatwia sprawy szerszego zakresu, wkraczające częstokroć w ramy życia publicznego.

Od ostatniego Zebrania ogólnego odbył Komitet posiedzeń 17, z tych 7 z zaproszeniem pp. Prezesów Towarzystw okręgowych.

Dziennik podawczy wykazuje pism otrzymanych 354, rozpadających się często na wiele wypracowań,

korespondencyj i t. p. przygotowawczych; Okólników do Towarzystw okręgowych 41.

Z działu spraw zewnętrznych załatwiono:

Petycya w kwestyi przywozu mięsa z Rumunii.

Czyniono starania o uzyskanie w Krakowie filii krajowego biura melioracyjnego.

Rozwinięcie wniosku Prezesa Towarzystwa okręgowego w Wadowicach, by uzyskać u c. k. Ministerstwa wojny uwzględnienie propozycyj rolników na dostawę potrzeb dla armii.

Usiłowania Komitetu, by nakłonić c. k. Rząd do odrzucenia ewentualnych propozycyj kolei Karola Ludwika, co do objęcia przez nią w zarząd ruchu na kolejach państwa w Galicyi.

Petycya trzech Towarzystw okręgowych o zmianę sposobu postępowania władz skarbowych przy udzielaniu wody słonej hodowcom bydła.

Dwu petycyom przez opawskie Towarzystwo rolniczo-leśne wniesionym do c. k. Rządu w sprawie ratowania produkcyi austryackiej za pomocą ceł ochronnych i w sprawie ustawy o przynależności, udzielił Komitet poparcia za pośrednictwem Koła polskiego w Radzie państwa.

Nadesłany przez jedno z Towarzystw okręgowych, na dokumentach oparty opis nadużyć, popełnianych przez niższe urzędy skarbowe, przy ściąganiu zaległości skarbowych od włościan, przesłano Wydziałowi krajowemu.

Do obrad Komitetu Towarzystwa „Donau Verein", zaprosił Komitet z grona swojego delegata.

Zawiązano wolne stowarzyszenie producentów chmielu.

Petycyę Towarzyst. rolniczego okręgowego w Krakowie, o pominięcie sekwestracyi oraz o obniżenie stopy procentów zwłoki, przy ściąganiu podatków zaległych, przesłał Komitet Ministerstwu skarbu z poparciem.

Trzy petycye do Komitetu dla spraw chowu koni, o urządzenie trzech nowych stacyj ogierów skarbowych, poparł Komitet.

W przeświadczeniu o wysokiej wartości nawozów sztucznych, wyrabianych przez fabrykę dra Romana Maya w Poznaniu, zalecił Komitet fabrykę tę Towarzystwom okręgowym.

W komisyi delegowanej do urządzenia we Lwowie targu zbożowego, wzięto udział przez delegata.

Rokowano z Towarzystwem gosp. galicyjskiem i z Ankietą Izb handlowo-przemysłowych w sprawie opinii, jaką przesłać należy c. k. rządowi, co do odnowić się mających traktatów handlowych z Niemcami i Włochami.

Zaproponowano cenzora do Banku krajowego.

Do uroczystego otwarcia wystawy rolniczo-przemysłowej w Czerniowcach, zostającej pod protektoratem JCKW. arcyksięcia Karola Ludwika, delegowano zamieszkałego w tamtej okolicy obywatela.

Uzyskano u c. k. Ministerstwa skarbu, zniesienie nałożonej na wydawnictwo „Tygodnika" kary, za artykuły jakoby treści nie rolniczej.

W Walnem Zgromadzeniu, Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, w uroczystości jubileuszowej JE. ks. Adama Sapiehy i wręczenia księciu medalu pamiątkowego, wzięto udział przez delegowanych.

Na żądanie ministerstwa rolnictwa przesłano w tłumaczeniu wypracowanie Dyrekcyi szkoły wyższej rolniczej w Dublanach, co do ewentualnego oclenia sprowadzanych z zagranicy siarkanów potasu, kainitu i nawozów sztucznych.

Zamówiono 500 egzemplarzy mających kosztem Wydziału krajowego wyjść rozpraw prof. dr. Nowickiego o „niezmiarce" i profesora dr. Rostafińskiego „o chwastach".

Komitet poruczył sekcyi hodowlanej, odbycie narady z prof. dr. Barańskim co do zasad, według których tenże zamierza ułożyć poruczone mu przez Ministerstwo rolnictwa dzieło, o zawodach bydła krajowego w Galicyi.

Towarzystwu rolniczemu dolno-austryackiemu przesłano żądane objaśnienia co do zasad, według których odbywają się w obrębie Towarzystwa rolniczego krakowskiego wystawy bydła z premiowaniem.

Wydelegowano członka Komitetu do zbadania rezultatów, osiągniętych z doświadczeń dopełnionych z nasionami roślin pastewnych w Kleczy górnej, za udzielony fundusz subwencyjny.

Wniesiono prośby do c. k. Rządu i Sejmu krajowego o subwencye na wystawę krajową r. 1887.

Poparto wystosowaną przez Towarzystwo galicyjskie do Izby Panów petycyę, o opust podatkowy.

Poparto petycyę Kuratoryi szkoły rolniczej w Czernichowie, wniesioną do Wysokiego Sejmu o zaprowadzenie tamże obowiązkowej nauki gospodarstwa stawowego.

Dla gmin za pośrednictwem Rad powiatowych, dla Kółek zaś rolniczych ewentualnie za pośrednictwem Towarzystw okręgowych, zamówiono len Ryzki.

Do komisyi mającej obmyślić najodpowiedniejsze miejsce i najwłaściwszy sposób urządzenia dozwolonych przez c. k. Namiestnictwo dwu dorocznych jarmarków na konie, delegowano dwu członków.

Do komisyi mięszanej pod przewodnictwem prof. dr. Edwarda Korczyńskiego mającej zbadać, które rośliny aptekarskie i w której okolicy możnaby zalecić rolnikom do uprawy, ażeby uniknąć kosztownego sprowadzania ich z zagranicy z obopólną korzyścią rolników i aptekarzy, uproszono na delegata p. prof. dra Edwarda Janczewskiego.

W myśl uchwały Zebrania ogólnego, odbyto ankietę celem wygotowania wniosku do Sejmu krajowego, w sprawie ubezpieczenia bydła od chorób zaraźliwych.

Petycyę Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego, w sprawie ubezpieczenia robotników, poparto u Koła polskiego w Radzie państwa.

Petycyę Towarzyst. rolniczego Styryjskiego w sprawie ścisłego utrzymania zamknięcia granicy dla bydła rumuńskiego, poparto u obu Izb Rady państwa.

Ze spraw wewnętrznych Towarzystwa ważniejsze były:

Starano się obudzić w Towarzystwach okręgowych sympatyę dla sprawy „Ochrony własności ziemskiej“.

Zachęcono Towarzystwa rolnicze okręgowe do przyczynienia się datkiem do kosztów wystawy krajowej r. 1887, choćby celem ułatwienia wzięcia w niej udziału producentom niezamożnym, zwłaszcza z okazami przemysłu krajowego w ogóle a domowego włościan w szczególności.

Starano się nakłonić Towarzystwa okręgowe do zbierania choćby drobnych składek na zakupno zbiorowe akcyi „Banku ratunkowego“ w Poznaniu.

Po dopełnieniu wyboru inspektora bydła subwencyjnego, p. Władysława Massalskiego, uchwalono regulamin dla utrzymujących obory zarodowe.

W zebraniach ogólnych Towarzystw okręgowych brał Komitet udział, przez delegowanych swoich.

W 4ch Komisyach do spraw karczunkowych, wziął Komitet udział przez znawców, delegowanych z najbliższych Towarzystw okręgowych.

Uporządkowano bibliotekę i archiwum.

Wprowadzono niejakie ulepszenia w buchalteryi.

SPRAWOZDANIE
ze stanu i czynności Tow. rol. okręg. Bocheńskiego za r. 1886.

Towarzystwo rolnicze okręgowe Bocheńskie liczy obecnie 30 członków — przez śmierć bowiem lub zmianę miejsca pobytu utraciło członków 6.

W ciągu roku odbyto 6 posiedzeń Wydziału i 3 Zgromadzeń ogólnych i na tychże zajmowano się oprócz zwykłych bieżących czynności, okólników i pism Komitetu centralnego, następującemi przedmiotami.

1. W celu wspierania krajowego przemysłu i rękodzielnictwa, oraz dążenia do zobowiązania się wzajemnego zakupywania odnośnych przedmiotów w kraju — uczyniono wniosek na ogólne Zgromadzenie w Krakowie, który tamże przyjęty został.
2. O mieszankach zimowych na wczesną zieloną paszę, dla bydła rogatego.
3. O spółce rolniczej w Tarnowie.
4. O dostawach dla wojska.
5. Czy lepiej się opłaci zakupywać sztuczny nawóz, czy też surogaty paszy.
6. Użycie walca w uprawie roli.
7. Sprawa wystawy rolniczej w Krakowie.
8. Sprawa Banku ziemskiego w Poznaniu.

Wskutek ukończonego peryodu urzędowania Wydziału, przystąpiono w dniu 1 lipca 1886 do nowego wyboru, przyczem zostali jednogłośnie przez ogólne Zebranie wybrani: PP. Struszkiewicz Władysław Prezesem, Żelechowski Stanisław zastępcą, Lasko Wincenty, Mrazek Zdzisław, Żeleński Kazimierz, Meysner Anastazy, Chrzanowski Wojciech, członkami Wydziału na lat 3 stosownie do postanowień statutu.

Osobnem sprawozdaniem przedstawioną zostanie czynność Towarzystwa na polu hodowli i użycia subwencyj ministeryalnych, tutaj tylko podnieść wypada, że dla Banku ziemskiego w Poznaniu uchwaliło ogólne Zebranie z własnych funduszów 50 złr., członkowie zaś złożyli oprócz tego 41 złr., a kwota ta wynosząca łącznie 91 złr. osobnem pismem na ręce Komitetu centralnego przesłaną została.

Delegatami na ogólne zebranie w Krakowie dnia 24 lutego odbyć się mające, zostali wybrani pp. Kazimierz Żeleński z Cichawy i Władysław Artwiński z Cerekwi.

Z Wydziału Towarzystwa rol. okręg.

Bochnia dnia 5 lutego 1887.

Prezes *Wład. Struszkiewicz.*

SPRAWOZDANIE
z czynności Towarzystwa rol. okręg. w Wieliczce za rok 1886.

Główny kierunek czynnościom naszego Towarzystwa nadają zgromadzenia ogólne, które przy dość licznym udziale członków i ożywionej zwykle dyskusyi biorą inicyatywę w sprawach szerszego znaczenia, a czasem wskazują drogi dla działalności Wydziału w rzeczach ważnością swą przechodzących zwykły tok czynności biurowych.

Wydział zaś będący organem wykonawczym Towarzystwa, wprowadza w życie uchwały zgromadzeń ogólnych, a obok tego załatwiając czynności bieżące, utrzymuje w ciągłości istnienie Towarzystwa. To też mimo spowodowanych przesileniem rolniczem nader trudnych ekomicznie czasów i tłumaczącej się tem ogólnej apatyi, Towarzystwo wielickie nietylko że przetrwało w roku minionym szósty rok swego żywota, ale nadto przyznać należy w istnieniu tegoż pewny choć powolny rozwój. Mimo że mniejsza własność — jak dotąd — nie jest reprezentowaną w składzie Towarzystwa i że takowe wyłącznie składa się z własności większej, to liczba członków Towarzystwa, będąca niezawodnie najlepszym kryterium rozwoju tegoż, która początkowo wynosiła około 30 członków, dziś liczy ich 61 i cyfra ta z małemi zmianami od lat paru ciągle się powtarza. Fakt ten utwierdza nas w przekonaniu, że potrzeba istnienia Towarzystwa jako punktu stycznego dla większej własności tutejszej okolicy, a co więcej jako organu i przedstawiciela interesów rolnictwa na zewnątrz, przyjęła i ustaliła się w naszym okręgu. Zadaniem też Wydziału i usilnem jego dą-

żeniem jest utrzymać Towarzystwo na tem stanowisku w mniemaniu, że jeżeli nie bezpośrednio w kierunku materyalnym, lubo i ten już przez sam wzgląd na rozdział licznych subwencyj lekceważonym być nie może, to w kierunku moralnym wpływ Towarzystwa nie jest złudzeniem i dla tego utrzymanie jego bytu obywatelskim jest obowiązkiem.

Do zestawienia treściwego obrazu działalności Towarzystwa za rok miniony zbyteczne jest — jak mniemamy — wymienianie chronologiczne wszystkich przedmiotów, objętych protokółem jego czynności w ogólnej liczbie numerów 126. Z natury rzeczy wynikać musi, iż na cyfrę tę składają się przeważnie sprawy bieżące, powtarzające się z roku na rok, jak obowiązkowa korespondencya z Komitetem Centralnym, oraz ciągłe utrzymywanie czucia z członkami Towarzystwa celem zainteresowania ich losami i działalnością Towarzystwa.

Wymieniać to wszystko znaczyłoby bezpotrzebnie nużyć uwagę Komitetu przypominaniem rzeczy znanych, mniemamy więc, iż co się tyczy załatwienia spraw przez Komitet poleconych, wolno nam odwołać się wprost na sąd samegoż Komitetu w przekonaniu, iż tenże co do obowiązkowości naszej przychylnie wypaść powinien.

Sprawy hodowlane, tworzące już z tytułu subwencyj rządowych jednę z najważniejszych agend Towarzystw okręgowych, będą jak corocznie przedmiotem osobnego wyczerpującego sprawozdania, wraz z rachunkiem z otrzymanych na ten cel za pośrednictwem Komitetu Centralnego subwencyj rządzonych. Na tem miejscu poprzestajemy na zanotowanie, iż Towarzystwo nasze ma zamiar wpływać na podniesieniu chowu bydła włościańskiego, przez tworzenie stacyi buhai rasy krajowej, jeżeli to w ogóle możebnem będzie do osiągnięcia, sądząc, iż tym sposobem lepsze osiągnąć się dadzą rezultaty, niż przez krzyżowanie z rasami zagranicznemi, jak to dotychczas powszechnie praktykowano.

Co się tyczy spraw innych specyalnie zasługujących na wzmiankę, przytaczamy z nich następujące:

Na zapytanie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle w sprawie robionych prób z gipsem jako środkiem nawozowym — udzieliliśmy temuż Towarzystwu odpowiedź opracowaną przez członka naszego Towarzystwa p. Stanisława Żeleńskiego, która to praca znalazła również umieszczenie w kolumnach *Tygodnika rolniczego*.

Opierając się na znajomości stosunków miejscowych, Towarzystwo udzieliło poparcia życzeniu jednej okolicy powiatu wielickiego o przywrócenie stacyi ogierów rządowych w gminie Bogucicach. Odnośne starania nie zostały jednak dotąd przychylnie załatwione.

Z chwilą otwarcia krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, umieszczono tamże na koszt naszego Towarzystwa, stypendystę Jakóba Chlebdę ze Śledziejowic, przeznaczając na jego utrzymanie po 150 złr. rocznie, stosownie do uchwały Zgromadzenia ogólnego.

Na żądanie Świetnego Komitetu wypracowano odpowiedź na kwestyonarz Wysokiego Wydziału krajowego w sprawie racyonalniejszego niż dotąd spożytkowania pastwisk gminnych. W odpowiedzi tej proponowaliśmy w pierwszym rzędzie sprzedaż pastwisk gminnych, jako jedyny radykalny sposób uratowania ich wartości, która zdaniem naszem zmniejsza i zmniejszać się nadal będzie, skutkiem niedostatecznej kontroli nad gospodarką majątków gminnych, będącej wynikiem wadliwości naszej organizacyi gminnej. W razie niemożności przeprowadzenia sprzedaży pastwisk gminnych, odpowiedź nasza proponowała jako drugi nie tak daleko idący środek ratunku, wydzierżawianie tychże pastwisk za stale z góry oznaczonym czynszem.

Za pośrednictwem Komitetu wniesiono petycyę do Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu o wydawanie rolnikom naszej okolicy asygnacyj na wodę słoną z kopalni Wielickich, która celem poprawy paszy dla bydła sprzedawaną bywała dotąd pod bardzo przystępnemi warunkami i bez żadnych większych ze strony c. k. władz utrudnień. Obecnie zaś wydawanie odnośnych asygnacyj zostało wstrzymane, mimo, że minione lato bardzo nieprzychylne dla zbioru wszelkiej paszy żadnego ku temu nie dawało powodu. Sprawą tą, dla rolników naszej okolicy mającą niemałe znaczenie, zainteresowaliśmy również posłów okrąg nasz w Radzie państwa reprezentujących i na szczęście starania te odniosły już pożądany skutek, gdyż c. k. Dyrekcya skarbu rozpoczęła na nowo wydawać asygnacye na wodę słoną.

Sprawa wprowadzenia w życie uchwalonego już przed czterema laty Towarzystwa ochrony własności ziemskiej weszła na nowo na porządek dzienny dyskusyi naszego Towarzystwa i jest nadzieja, że przy żywszem zainteresowaniu się ogółu przezwyciężone zostaną przeszkody, jakie założeniu Towarzystwa dotąd stały na zawadzie.

Wskutek upływu pierwszego sześciolecia istnienia Towarzystwa, przeprowadzone zostały w myśl statutu wybory nowego Zarządu, który utrzymał się w dotychczasowym składzie bez żadnej prawie zmiany. Fakt ten będący z jednej strony niemałym dowodem zaufania ze strony Towarzystwa, stanie się i dla Zarządu bodźcem do odpowiedzenia godnie temu zaufaniu, a zarazem otuchą, że stowarzyszeni z równą i nadal gorliwością przyczyniać się zechcą do rozwoju Towarzystwa.

Dla uzupełnienia pobieżnego szkicu czynności naszego Towarzystwa w roku ubiegłym, dołączamy ostatnie zamknięcie rachunkowe.

Obrot funduszów

Tow. rol. okręg. w Wieliczce za rok administracyjny 1885-86.

	Gotówka		Efekta	
Wpływy: Stan kasy z d. 1 lipca 1885 r.	233	65.5	2000	—
Wkładki i wpisowe członków . .	190	—		
Zwroty lokowanych w kasie oszczęd.	900	—		
Suma wpływów	1323	65.5	2000	—

	Gotówka		Efekta	
Wydatki: Płaca sekretarza. . . .	50	—		
Zaliczki na potrzeby biurowe . .	50	—		
Książka subwencyi	1	35		
Dukaty na nagrody dla służby .	80	80		
Dyplomy dla służby	10	10		
Medale „ „	50	30		
Nabożeństwo przy rozdawaniu nagród	5	—		
Dyplom dla p. Kurykowskiego czł. hon.	12	—		
Wkładka do Tow. leśn. za r. 1884-85	2	50		
Premiowanie bydła włościańskiego	300	—	300	—
Wyrównanie rachunku z subwencyi	12	65		
Zakupno buhai subwencjonowanych	600	—	600	—
Komit. Centr. wkładka				
za 1 półr. 1885	67	—		
za 2 „ 1885	70	—		
Suma wydatków	1319	70	900	—
Po porównaniu okazuje się stan kasy Towarzystwa	3	95.5	1100	—

Wice-prezes *M. Dydyński.*

PROTOKÓŁ

spisany z XIX ogólnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego okręgowego wielickiego, które się odbyło dnia 27 stycznia 1887 roku w sali radnej magistratu w Wieliczce pod przewodnictwem wice-prezesa p. Maryana Dydyńskiego w obecności 25-ciu członków Towarzystwa.

Komisarz rządowy p. Leon Kurykowski c. k. starosta.

O godzinie 11½ przed południem wice-prezes zagaja posiedzenie usprawiedliwiając przedewszystkiem nieobecność prezesa Towarzystwa, który na otwarcie posiedzeń Rady państwa do Wiednia pośpieszyć był zmuszony, następnie zaprosiwszy na sekretarzy zgromadzenia pp. Bolesława Włodka i Aleksandra Lippomana, przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadamia zgromadzenie o dwóch nie małéj wagi korzyściach, jakie skutkiem starań Towarzystwu odnieść się udało.

Pierwszą z nich jest sprawa asygnacyi na słoną wodę, która na poprzedniem Zgromadzeniu poruszona, a następnie w drodze petycyi do c. k. Ministerstwa skarbu wniesiona, przychylne uzyskała załatwienie, tak, iż obecnie c. k. władze skarbowe udzielają jak dawniej rzeczone asygnacye pod temi samemi, co poprzednio warunkami.

Drugą sprawę, która w roku zeszłym z inicyatywy naszego Towarzystwa poruszoną została, jest uchwalone właśnie przez Wysoki Sejm utworzenie w Krakowie ekspozytury krajowego biura melioracyjnego.

1. Przechodząc do porządku dziennego członek Wydziału p. Adam Fink odczytuje protokół z poprzedniego posiedzenia, który bez zmiany przyjęty został.

2. Członek wydziału p. Julian Brzeżeński przedstawia Zgromadzeniu:

a) Sprawę powstającego Banku ziemskiego w Poznaniu mającego na celu rozwinąć akcyę ratunkową przeciw antinarodowym dążnościom rządu niemieckiego. Pochwalając cel samego banku, sprawozdawca nie ma nadziei, aby tenże był w stanie skutecznie przeciwdziałać potędze środków rozwiniętych przez rząd niemiecki do walki przeciwko nam na całej linii, oddając zaś z jednej strony hołd patryotyzmowi tych którzy gotowi są do ofiar na rzecz Banku, sam nie może doradzać udziału w subskrybcyi z szczupłych funduszów Towarzystwa, zwłaszcza, że takowe odrębne mają przeznaczenie.

P. Struszkiewicz, przyznając iż Towarzystwo szczupłemi tylko rozporządza środkami, pragnie jednak aby choć małym datkiem zamanifestować narodową swą łączność z celami Banku Poznańskiego, proponuje więc subskrybować z funduszów Towarzystwa 50 złr. zwłaszcza, że i inne Towarzystwa okręgowe w miarę możności do subskrybcyi przystąpiły.

Br. Lewartowski przywodząc na pamięć smutne dzieje założonego w podobnych celach przed laty dwudziestu kilku Towarzystwa „Tellus" gdzie i cel zupełnie został chybiony i cały kapitał zakładowy zmarnowany, radzi przejść nad tym przedmiotem do porządku dziennego.

P. Jarmund łączy się z wnioskiem p. Struszkiewicza utrzymując, że sprawa „Tellusa" była zupełnie odmienną od powstającego banku.

P. Biesiadecki zapytuje p. Struszkiewicza jako posła, jak zapatrują się na powstający bank koła sejmowe, na co otrzymuje odpowiedź, iż koła sejmowe bardzo sympatycznie traktują sprawę banku, przyczem p. Struszkiewicz zbija zarzuty przez br. Lewartowskiego podniesione.

P. Czecz interpeluje przewodniczącego jakie są obecne fundusze Towarzystwa, na co tenże odpowiada, iż wprawdzie majątek Towarzystwa wynosi przeszło 1000 złr., przeznaczenie tej kwoty jest jednak inne, mimo to wszakże Towarzystwo z bieżących oszczędności byłoby wstanie proponowany wydatek pokryć.

P. Żeleński Kazimierz popiera wniosek p. Struszkiewicza; sprawozdawca natomiast obstaje przy swym wniosku, dodając, że kwota 50 złr. nic bankowi nie pomoże, a dla Towarzystwa wielkim będzie uszczerbkiem.

Przy głosowaniu wniosek p. Struszkiewicza utrzymuje się większością 16 głosów.

b) W sprawie powstać mającéj w Krakowie ekspozytury biura melioracyjnego p. Czecz zapytuje p. Struszkiewicza jako posła Sejmowego, dlaczego Sejm wyznaczył tylko na ten cel 800 złr., co zdaniem jego jest niewystarczające. P. Struszkiewicz odpowiada iż w sumie tej mieści się tylko najem lokalu gdyż reszta wydatków z innych pokrytą będzie rubryk.

c) P. Brzeziński zdaje sprawę w kwestyi wystawy rolniczo-przemysłowej krakowskiej, zachęcając do licznego obsyłania wystawy i prosząc, aby członkowie Towarzystwa zechcieli w tym kierunku wpływać również na włościan. Co się tyczy żądania subwencyi na cele wystawy, pro-

ponuje sprawozdawca przejście do porządku dziennego.

W dyskusyi zabiera najprzód głos p. Struszkiewicz, wyjaśniając genezę wystawy, której inicyatywa wyszła nie od Komitetu centralnego, lecz od Rady miejskiej w Krakowie. Nie licząc na wielkie dla rolnictwa korzyści, zachęca, aby rolnicy, kiedy wystawa już jest zdecydowaną, wyzyskali swój udział licznemi okazami, mianowicie w dziedzinie cerealiów i bydła.

P. Turnau kwestyonuje, czy komitet centralny godząc się z myślą wystawy nie przekroczył swych atrybucyj, przywłaszczając sobie atrybucye ogólnego zgromadzenia delegatów.

P. Struszkiewicz przyznaje w zasadzie słuszność wywodom p. Turnaua, wyjaśnia jednak, iż wobec nalegania reprezentantów miasta Krakowa mających na oku interes przemysłowców, komitet czuł się zniewolonym do wzięcia udziału w wystawie, nie mogąc zaś dla braku czasu zwoływać umyślnie w tym celu Zgromadzenia ogólnego, oddał rzecz całą decyzyi Komitetu wzmocnionego prezesami lub delegatami Towarzystw okręgowych. Komitet w ten sposób wzmocniony orzekł, iż obok przemysłowej ma być urządzoną wystawa rolnicza.

P. Czecz broni w podobny sposób postępowanie komitetu centralnego.

P. Turnau obstaje przy swem zdaniu, że inicyatywa wystawy krajowej wychodzić powinna z ogólnego Zgromadzenia.

P. Żeleński Kazimierz ubolewa, że Komitet nie porozumiał się wprzód z Towarzystwami okręgowemi.

P. Strnszkiewicz podnosi raz jeszcze, iż krótkość czasu nie pozwalała na porozumiewanie się z Towarzystwami okręgowemi.

Co się zaś tyczy materyalnego rezultatu wystawy, to zdaniem jego wynik może być zadowalniający, w razie wszakże niedoboru Komitet centralny zastrzegł się z góry, iż za takowy zupełnie nie odpowiada.

P. Fink czyni zarzut, iż do komitetu wystawy powołano tylko 6 rolników.

Następnie po przemówieniach pp. Struszkiewicza, Włodka, Finka i Żeleńskiego, przewodniczący uspakaja obawy co do materyalnego nieudania się wystawy, gdyż w takim razie wszelkie straty ponosić musi wyłącznie ten, kto jest inicyatorem i gospodarzem wystawy t. j. miasto Kraków, Komitet zaś centralny zastrzegł się z góry, iż po nad subwencye jakie pozyskać mu się uda, zobowiązania jego nie pójdą ani na krok dalej.

P. Brzeziński wyraża przekonanie, iż zarzucać niekompetencyę Komitetowi centralnemu nie prowadzi do żadnego celu, a manifestowanie niechęci wobec Komitetu wystawy nie jest odpowiedne, sądzi zatem, iż obecnie całem naszem zadaniem powinno być staranie się, aby wystawa jak najlepiej wypadła; wreszcie powtarza swój wniosek, aby dla braku funduszów odmówić jakiejbądź subwencyi na cele wystawy.

Przy głosowaniu wniosek ten jednomyślnie został przyjęty.

d) P. Brzeziński odczytuje okólnik w sprawie dozwolonych przez c. k. Namiestnictwo dwóch jarmarków na konie w Krakowie, co Zgromadzenie bez dyskusyi przyjmuje do wiadomości.

3. Przewodniczący poddaje następnie pod głosowanie propozycyją p. Biesiadeckiego o przyjęcie w poczet członków Towarzystwa p. Konstantego Korytowskiego z Mszany dolnej, co też Zgromadzenie uchwala.

4. Według porządku dziennego członek Wydziału p. Czecz zdaje sprawę jako przewodniczący sekcyi hodowlanej, zawiadamiając, iż buhaj dla bydła włościańskiego stacyonowany w Zakrzowie u Jędrzeja Ziobry przeszedł na tegoż nieograoiczoną własność; że buhaj dla obory dworskiej w Kosocicach u pani Aleksandry Sławskiej sprzedany został na rzecz funduszu hodowlanego za kwotę 150 złr.; iż p. Adamowi Finkowi z Komornik przyznano buhaja subwencyjnego rasy „Simenthal“; iż nareszcie u p. Feliksa Sandaza w Prokocimie utworzono chlew zarodowy rasy „Paland-China“ kosztem 130 złr.

Sprawozdanie powyższe zostaje przez Zgromadzenie bez dyskusyi przyjęte do wiadomości.

5. Jako sprawozdawca Wydziału o projekcie spółki mlecznej zabiera głos p. Struszkiewicz, przedstawiając w bardzo obszernym wykładzie potrzebę spółek mlecznych, ich dodatne strony, oraz wymogi konieczne dla pomyślnego ich rozwoju.

Br. Lewartowski zapytuje o bliższe szczegóły spółki mlecznej.

P. Czecz nie zgadza się ze sprawozdawcą pod względem zakładania spółek na mniejsze rozmiary, sądząc, iż tylko większe spółki są w stanie rentować się z powodu kosztów administracyi, narzędzi i innych wydatków, które przy spółce na większe rozmiary wypadną stosunkowo znacznie taniej; co się zaś tyczy założenia spółki, jest on zdania, iż inicyatywa wyjść może tylko od pojedynczych producentów, nigdy zaś od samego Towarzystwa okręgowego.

P. Żeleński Kazimierz mniema, iż nie jest rzeczą Zgromadzenia ogólnego dyskutować nad szczegółami zawiązać się mającej spółki, gdy się niema do tego odpowiedniego substratu; proponuje więc w tym celu wybór komisyi.

P. Jarmund popiera ten wniosek, przypominając, iż on był inicyatorem tego przedmiotu na jednem z poprzednich zgromadzeń.

Po odpowiedzi przez p. sprawozdawcę na zapytania, oraz zarzuty poprzednich mowców, Zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem pp. Żeleńskiego i Jarmunda.

6. Członek Wydziału p. Fink zdaje sprawę w przedmiocie subwencyj na próby nasion, stawiając wniosek, aby Zgromadzenie wobec zbyt małych korzyści odniesionych z dotychczasowych prób, oraz wobec szczupłych funduszów Towarzystwa, zaniechało wyznaczania na ten cel nowych subwencyj.

Wniosek ten zostaje przez Zgromadzenie bez dyskusyi przyjęty.

7. Przed przystąpieniem do oznaczonego porządkiem dziennym wyboru delegatów na Zgromadzenie ogólne Towarzystwa centralnego, przewodniczący odczytuje napisany do niego przez prezesa Towarzystwa list, w którym zastanawiając się wogóle nad stanowiskiem naszych delegatów na Zgromadzenia ogólne, rzuca myśl zobowiązania ich na przyszłość, aby uchwały naszych Zgromadzeń były dyrektywą od której odstępować im niewolno.

Po krótkiej dyskusyi nad tym przedmiotem, oraz poparciu ze strony przewodniczącego, Zgromadzenie uchwala jednogłośnie wniosek sformułowany w myśl listu p. prezesa. Nadto Zgromadzenie na wniosek p. Struszkiewicza wyraża życzenie, zastanowienia się nad porządkiem dziennym najbliższego Zgromadzenia centralnego, celem dania swym delegatom odnośnych instrukcyi; w tym celu przewodniczący odczytuje porządek dzienny, którego punkt VI lit. *c)* daje powód p. Struszkiewiczowi do zabrania głosu w poparciu wydawnictwa „*Tygodnika rolniczego*“, obligując delegatów, aby głosowali za odnośną pozycyą preliminarza komitetu centralnego; na co też Zgromadzenie się zgadza.

Następnie wywiązuje się dyskusya nad punktem X, a mianowicie wyborem prezesa Towarzystwa, w której pp. Czecz i przewodniczący są za poleceniem wybrać się mającym delegatom, aby bezwarunkowo głosowali za hrabią Arturem Potockim, którego kandydaturę Komitet centralny jednogłośnie przyjął, zaś inni pp. życzą sobie jedynie zobowiązania delegatów, aby głosowali za tym kandydatom, którego Zgromadzenie przedwyborcze poleci, przy głosowaniu przeważa to ostatnie zdanie.

Przystępując do wyboru delegatów, których Towarzystwo nasze ma prawo trzech wybierać, p. przewodniczący zaprasza do skrutynium pp. Bakałowicza, Br. Lewartowskiego i Turnaua, którzy po odebraniu kartek i obliczeniu głosów oznajmiają, iż większość głosów otrzymali: pp. Stanisław Biesiadecki, Aleksander Dydyński i Adam Fink, którzy zatem delegatami zostali wybrani.

8. Gdy do punktu ostatniego, t.j. wniosków samoistnych, nikt z obecnych głosu nie żądał, przewodniczący ogłasza porządek dzienny za wyczerpany i zamyka Zgromadzenie o godzinie wpół do trzeciej popołudniu.

Wice-prezes ***M. Dydyński.***

SPRAWOZDANIE

z oceny prób roślin pastewnych, uprawionych przez Wgo **Przecława Sławińskiego** w Kleczy górnej, z nasienia zakupionego z funduszu subwencyjnego.

W dniu 30 września b. r. zebrali się członkowie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wadowicach na posiedzeniu, które skończyło się wycieczką do Kleczy górnej w celu wzięcia udziału w ocenie stanu wegetacyi prób traw i roślin pastewnych uprawionych przez właściciela Kleczy i prezesa powyższego Towarzystwa, pana Przecława ze Sławna Sławińskiego.

Przeznaczone na ten cel pole doświadczalne o powierzchni 2 morgów, znajduje się w równej sile nawozowej, z równym przedplonem, jednakowo położone, tworząc lekką pochyłość od strony północnej ku południowej i było na całej swej powierzchni z tą samą równą starannością przygotowane pod siew, jako też przez cały czas wegetacyi oplewiane starannie i w ogóle utrzymywane w takim stanie, w jakim tylko utrzymać je potrafiło świadome rzeczy i celu czuwanie takiego Nestora, jakim pod względem uprawy roślin pastewnych, rolnictwo nasze poszczycić się może w osobie p. P. Sławińskiego.

Otóż pole to zostało w celu przeprowadzenia doświadczeń podzielone na 251 działek, na których jednak tylko 158 odmian roślin uprawionych zostało, a to z tej przyczyny, że niektóre odmiany musiały się kilkakrotnie powtórzyć z powodu fałszywych nomenklatur i małej rękojmi kiełkowania.

Z tych 158 odmian odpada 112 na rośliny pastewne trwalsze, obejmujące większą ilość traw, koniczyn, wyczek i groszków, pozostałych zaś 46 odmian stanowią rośliny jare pastewne i przedplonowe.

Przy porównaniu stanu wegetacyi pojedynczych próbek przyjęto za podstawę pożytek, jakiby pojedyncze odmiany już w tym roku, jako pierwszym ich wegetacyi, przynieść mogły. Wychodząc z tego punktu widzenia przedstawia się pomienione pole doświadczalne w następujących ogólnych zarysach:

Z roślin pastewnych odznaczały się rozmaite prosa, a szczególnie z rodziny „Sorghum“ tak wysokością jak i zwartością porostu. Obok tych, wyki, groszki (Lathyrus) i bobiki w przeważającej swej większości mogą dać pokos obfity na karmę stajenną, lub też być wysuszone na siano. Sporek mógłby być także skoszonym na paszę stajenną, chociaż okazałby wydatek mniej obfity, niż zwykł go dawać w glebach lżejszych, sobie właściwych. To samo można powiedzieć o seradelli *(Ornitopus sativa)*, dodając, że nasienie jej ogromnie było zanieczyszczone podobnem do niej nasieniem chwastów wysoko rosnących i głuszących ją. Seradella urosła zresztą dość zwarto i wyglądała świeżo; na ziemiach lżejszych jednak, więcej piaszczystych, bywa ona po upływie tego samego czasu wegetacyi wydatniejszą.

Z rodziny „medicago“ mogłaby dać większa część próbek tylko średni ukos na paszą stajenną, a to już z tej przyczyny że w tym pierwszym roku wegetacyi za mało rośliny rozkrzewiły się.

Pomiędzy próbkami roślin pastewnych znajduje się „*Poterium sanguisorba*“ (krwawnik?), u nas mało uprawiana roślina pastewna, lecz w niektórych gospodarstwach zagranicznych używana jako domieszka do lucerny. Roślina ta okazuje stan dość zwarty i kwalifikuje się na dobrą paszę polną, szczególnie dla owiec.

Dość znaczna ilość prób koniczyn, o ile takowe prawidłowo powschodziły przedstawia się tak, że czerwone dałyby obfitą paszę polną dla bydła, podczas gdy inne ich odmiany choć zwarto pokrywają rolę, są jednak nizkie i drobne i mogłyby tylko dla owiec posłużyć za paszę, tak n. p. konicz szwedzki, trifolium fragiferum i innne.

Przechodząc nareszcie do traw, podnieść należy piękny stan wegetacyi różnych odmian *„Lolium“*, które znakomitej paszy polnej w tym roku dostarczyłyby dla bydła; tak samo niektóre odmiany stokłosy *(Bromus)* posłużyćby mogły za dobrą paszę.

Lisi ogon, trawa kupkowa i grzebionka *(Cynosurus eristata)* dałyby nawet nie zły ukos, choć grzebionka najsłabszy z powyższych trzech gatunków. Manna *(Glyceria fluitans)* nie dość bujno się rozwija, i dla tego ukos z niej także tylko mierny nazwaćby można.

Odmiany Poa, Festuca i wiele innych drobniejszych traw są w tym roku mało rozwinięte, tak, że jedne z nich ledwieby jeszcze za paszę dla owiec posłużyć mogły, inne zaś pozwalają ze słabych swych piórek wnosić, że istnieją, lecz pożytku daćby w tym roku nie mogły żadnego.

Nadmienić jeszcze wypada o mięszance Wagnerowskiej *(Wagnerisches Futtergemende)* odznaczającej się silnym, zwartym porostem podobnym do wyż wspomnianych odmian „Lolium“, przydatnym obecnie na bardzo dobrą paszę polną dla bydła; do koszenia jest ta mieszanka za nizką, a w porównaniu do niezmiernie wysokiej ceny jej nasienia, można powiedzieć znikomo nizka.

Oprócz roślin pastewnych znajdują się także kilka innych okazów, między nimi konopie. Zdaje się jednak, że klimat tutejszy mniej sprzyja ich rozwojowi, gdyż oprócz konopi olbrzymich *(Cannabis gigantea)* reszta prób słabo urosła. Dość znaczna ilość próbek zasianych nie powschodziła, a przynajmniej nie jest wcale widoczną, a to co widzieć można, daje wnosić na wszystkie chwasty, tylko nie na roślinę wskazaną przez umieszczoną tam etykietę.

Przytoczone tu uwagi z wrażenia, jakie w ogólności z oględzin pólka doświadczalnego w Kleczy górnej odnieść było można pod względem stanu wegetacyi uprawionych tam prób roślin, nie są i nie mogą być oceną absolutnej wartości, którą dla gospodarstwa pojedyncze próby mieć mogą.

Wartość ta bowiem, i to tylko dla okolicy i ziemi odpowiadającej pod względem warunków wegetacyi Kleczy górnej, a mianowicie wartość względna pojedynczych roślin, może być wypośrodkowaną przez zestawienie dokładne pojedynczych odmian i przez szczegółową ocenę z nich każdej.

Gdy jednakże znajdują się pomiędzy uprawionemi próbkami, jak to na wstępie wykazanem zostało, rośliny jednoletnie i zimotrwałe, a z ostatnich wiele odmian ledwie na swoje istnienie wnosić pozwalają, którego przecież zaprzeczyć nie można, a tem mniej odmówić im użyteczności, którą w roku lub latach następnych okazać mogą; gdy następnie zestawienie oceny roślin tylko jednolatowych z opuszczeniem innych, rozrywałoby związek potrzebny dla całości z przeprowadzonych doświadczeń, względnie musiałoby nastąpić powtórzenie zestawienia już raz podanego, przeto postanowiono zgodnie z wnioskiem Wnego Sławińskiego odroczyć detajliczne zestawienie prób i ich wartości gospodarczej, względnie pastewnej, aż do czasu, kiedy o wszystkich pojedynczo będzie można z całą decyzyą orzec, więc aż do jesieni roku następnego. Do tego czasu zostanie klasyfikacya dnia 30 września b. r. przedsięwzięta przechowaną i w swoim czasie porównaną z następną, zaczem dokładne zestawienie nastąpi.

Z podanych tu jednak uwag dadzą się już i teraz wyprowadzić pewne wnioski także ogólnej natury, wnioski, które Niemcy dawno już sformułowali w przysłowie: *„Prüfe alles genau, wähle das Beste“*.

I rzeczywiście nie można nigdy poprzestać zachęcać rolników naszych do badania, spostrzegania i robienia doświadczeń z małemi próbkami na małej części gleby, odpowiadającej jednak pod względem warunków swej urodzajności reszcie pól, mających przynosić ich właścicielowi korzyść.

Poświęcenie nieznacznego kawałeczka roli na próby doświadczalne nie stanowi wielkiego uszczerbku w gospodarstwie rolnem, a można przez to uniknąć wielu wypadków rozczarowania i przyczyny do narzekań, spowowanych niesumiennością zagranicznych handlarzy nasion, którzy przysyłają nam nasiona zanieczyszczone chwastami lub też zleżałe, nie mające już siły kiełkowania, zapewniwszy sobie poprzednio łatwowiernych odbiorców w pośród naszych rolników pochwałami inserowanemi w pismach zagranicznych, a nawet *(für Geld und gute Worte)* i niezagranicznych.

Ileż to razy zdarza się, iż sprowadzi się nawet rzeczywiście znakomite nasiona (naturalnie bardzo drogie n. p. nijakiej Mold'sschottischer Weizen kosztował 1 kilogram przed dwoma, trzema laty 55 złr.), które tam w Anglii, przy danych korzystniejszych warunkach klimatycznych przynoszą pożytek, o jakim u nas tylko marzyć wolno. Lecz u nas tych odmian uprawiać się nie opłaci, ponieważ nasz klimat im nie odpowiada; to też wyradzają się u nas jeżeli nie w pierwszym, to w drugim roku i nie tylko że nie zwracają wydatku poniesionego za kupno i sprowadzenie nasienia, ale nadto przyrzekając niby z początku dużo, przyprawiają nas w końcu o stratę pożytku z roli, na której rosły.

Lecz i w pośród granic naszego kraju są wielkie różnice pod względem stosunków klimatycznych i urodzajności ziemi, tak, że rośliny dające n. p. na Podolu lub na Pokuciu bardzo dobre plony, w okolicach Krakowa często uprawa ich nie opłaciłaby się.

Dla tego przeprowadzenie kulturnych prób na małą z początku skalę w celu wyboru odpowiednich nasion i roślin, w celu zaprowadzenia nowacyj gospodarskich, zwłaszcza w tym czasie, w którym konkurencya zamorska

nas często do zmiany trybu gospodarowania zmusza, jest podwójnie wskazanem i znaczy tyle, co zaoszczędzenie często na stratę przeznaczonego grosza.

Kobiernice w październiku 1886 roku.

Mikołaj Wojciechowski Dyr. szkoł. roln. w Kobiernicach. *H. Czecz* Członek i delegat Komitetu.

O gorzelni buraczanej w Jurkowie.

(Ciąg dalszy.)

V.

Kwestya spieniężenia buraków w gorzelni jurkowskiej załatwioną została przez specyalną komisyę z rzeczoznawców złożoną. Wskutek odnośnego podania wniesionego przez W. Lisowskiego, komisya ta wydelegowaną została przez Wys. Wydział krajowy ze szkoły gorzelniczej w Dublanach, a składała się z pp. Wawnikiewicza, profesora gorzelnictwa i Monasterskiego. Członkowie komisyi zjechawszy na miejsce objęli klucze od magazynu spirytusu i przez cały tydzień poddali ścisłej kontroli wszystkie czynności w gorzelni przedsiębrane, przyczem ilość buraków do każdego dyffuzera na 75 kilo wagi ustanowiona, sprawdzoną była przez komisyę.

Prof. Wawnikiewicz ma zamiar ogłosić szczegółowe sprawozdanie drukiem z siedmiodniowego pobytu w gorzelni jurkowskiej i ze sprawdzonych tamże rezultatów co do spieniężenia buraków.

Tymczasem podajemy łaskawie udzielony nam obrachunek kosztów ruchu 24godzinnego, sporządzony przez komisyę z przecięcia siedmiodniowego dokładnego badania.

Gorzelnia jest o 26 hektolitrach naczyń fermentacyjnych.

Koszta ruchu na dobę wynoszą:

		zł.	ct.
1) Podatek		12	58
2) Opał		12	50
3) Gorzelnik		2	50
4) Robotnicy:			
2 kotłowych po 50 ct.	= 1.— ct.		
12 parobków po 36 ct.	= 3.96 ct.		
2 chłopaków po 20 ct.	= —.40 ct.	5	36
5) Drożdże		3	25
6) 6 kilo kwasu siarczan. po 8 ct.		—	48
7) Smarowidło i światło		1	12
8) Koszta reperacyi budynku dziennie		—	14
9) Prc. amort. budynku		1	11
10) Prc. amort. i reperacya maszyn		3	33
Razem		42 zł.	34 ct.

	zł.	ct.
Dochód na dobę sprawdzony jest 520 litrów bezwodnego alkoholu, sprzedanego po 23 złr. za hektolitr, czyli	120	12
Za 59 ctm. krajanek po $14\frac{1}{2}$ ct. za 100 kl.	8	55
Razem	128 zł.	67 ct.
Od tego odciągnąwszy wydatki	42 zł.	36 ct.
Pozostaje za 82 cet. m. buraków	86 zł.	30 ct.

czyli 100 kilo buraków spieniężyła gorzelnia po 105 ct. a. w.

Przy rozpatrywaniu pojedynczych pozycyj powyższego rchunku uderzyć musi każdego niskie spieniężenie spirytusu, a wysokie buraków. Co do pierwszego, wytłómaczeniem są nader niskie ceny wszystkich produktów rolniczych, co też jest powodem przesilenia w rolnictwie od dwóch lat trwającego. Cena spirytusu mniej zresztą jeszcze spadła jak inne produkta, pomimo tego jednak jest zbyt nisko przyjętą, szczególniej jeżeli się zważy na znakomitą jakość spirytusu z buraków, o której później jeszcze kilka słów pomówimy. Co do drugiego, wysokie spieniężenie buraka jest uderzającem wobec redukcyi cen płaconych przez cukrowarnie w Czechach, Morawie i na Szląsku, a w ogóle w całym świecie handlowym zajmującym się cukrowarstwem. Cena ta spadła w ostatnich czasach na 85 ct. za 100 kilo; dodać także wypada, iż cena $14\frac{1}{2}$ ct. przyjęta za 100 kilo krajanek jest bardzo umiarkowana. Zarówno jednak nisko przyjęta cena spirytusu jak i krajanek daje nam rękojmię, iż rachunek zrobiony przez komisyę nie jest idealny i nie polega na złudzeniach, lecz że wśród najgorszych konjunktur, jakiemi są obecne, da się osiągnąć wysokie spieniężenie buraka po 105 ct. za 100 kilo buraków. (C. d. n.)

Uprawa traw na nasienie.

Z powodu wysokich cen nasienia traw pastewnych, sprowadzanego wyłącznie z zagranicy, nie od rzeczy będzie podać tu kilka wskazówek dotyczących uprawy traw w tym celu, co dla gospodarstw mniejszych stanowić może źródło znacznych dochodów.

Przedewszystkiem należy wybierać takie tylko gatunki, dla których miejscowe warunki gruntu i klimatu są odpowiedne; najpewniejszym ku temu środkiem jest pilne badanie, jakie mianowicie gatunki traw najobficiej rosną na łąkach naturalnych. Każdy gospodarz dobrze postąpi, gdy się postara dokładnie poznać cechy rodzajowe traw, zwłaszcza dobrych gatunków, aby nie działać na domysł i nie popełniać omyłek, które go mogą przyprawić o dotkliwe straty czasu i pieniędzy.

Do takich traw należą: trawa kupkowa (dactylis glomerata), lisi ogon czyli wyczyniec łąkowy (alopecurus pratensis), kostrzewa łąkowa (festuca pratensis), brzanka łąkowa, czyli tymotka (phleum pratense), rajgras angielski, czyli życica trwała (lolium perenne), rajgras włoski (lolium italicum), rajgras francuski (avena elatior) i tomka wonna (anthoxanthum odoratum). Pierwsza z nich, trawa kupkowa, należy do najlepszych traw łąkowych trwałych, udaje się prawie na każdym gruncie, z wyjątkiem suchych, piaszczystych i bagnistych gruntów. Najprzydatniejszy wszakże dla niej jest grunt tęgi, gliniasty. Trawa ta bardzo dobrze się nadaje do uprawy, ponieważ nasienie jej nie łatwo się wysypuje, daje plon dobry i drogo jest płacone. Również dobrą, prędko odrastającą i wyborne siano wydającą trawą

jest wyczyniec łąkowy czyli lisi ogon. Najlepiej się udaje na świeżym, glinkowatym i gliniasto-piaszczystym gruncie i daje dużo nasienia, które się jednak łatwo wysypuje. Stąd zbierać je trzeba osmykując ręką kłoski.

Kostrzewa łąkowa należy również do lepszych traw; udaje się na gruntach niezbyt twardych i nie nadto suchych. Siano z niej jest zjadane przez wszelkie trawożerne zwierzęta domowe, grunt lubi świeży, nieco wilgotny, nasienia wydaje dużo i cena jego wysoka.

Brzanka czyli Tymotka, znana powszechnie jako jedna z najlepszych traw łąkowych, rośnie na wilgotnych łąkach i wydaje dużo nasienia. Grunt pod jej uprawę powinien być bardzo żyzny i starannie uprawny, ponieważ ta trawa należy do silnie wyczerpujących ziemię.

Rajgras francuski zalicza się również do lepszych traw; wcześnie skoszony wydaje dużo nasienia.

Rajgras włoski powszechnie jest znany; udaje się na każdym silnym gruncie, byle niezbyt suchym, w cieplejszym klimacie wydaje w ciągu lata dwa plony nasienia. Wydajność nasienia jest wielka, a popyt na nie bardzo żywy.

Rajgras angielski daje tylko dobre pastwisko, lecz siano z niego jest twarde i niebardzo przez bydło lubione. Używany jednak bywa w wielkich ilościach do zakładania trawników, oraz do mięszanek pastwiskowych i stąd nasienie jego jest pokupne.

Z traw nisko rosnących zasługują na uwagę: Wiklina łąkowa (poa pratensis); wyborna ta trawa rośnie na suchych, lekkich gruntach, lecz może się udawać i na cięższych, nieco wilgotnych ziemiach, przy starannej uprawie. Kostrzewa twarda (festuca duriuscula) właściwa jest na grunta suche, gdyż wytrzymuje największe susze; przy zakładaniu łąk i pastwisk na wysoko położonych miejscach jest ona niezbędną.

Grzebienica jest wyborną trawą, udającą się zarówno na ciężkich i na lekkich, wilgotnych i suchych gruntach, dziko rośnie na gruntach wapiennych, ciepłych, korzenie jej sięgają głęboko, stąd rośnie dobrze nawet w czasie długotrwałej posuchy, która niszczy inne trawy. Wydaje dużo nasienia, płaconego drożej od wszelkich innych nasion traw.

Owies żółtawy (avena flavescens), jedna z najlepszych traw, nie lubi gruntu zbyt ścisłego; najlepiej rośnie na gruntach lekkich, nasienie ma drobne i wydaje je w niewielkiej ilości, lecz wadę tę wynagradza po części wysoka jego cena.

Tomka wonna udziela sianu przyjemnego, korzennego zapachu i to stanowi największą jej zaletę; sama nie daje dobrego siana, udaje się wszędzie: na suchych, piaszczystych, gliniastych, wilgotnych, a nawet bagnistych gruntach.

Pod względem samej uprawy traw, należy zachować następujące prawidła: Pora zasiewu trwa od marca do lipca. Uprawa gruntu powinna być bardzo staranna, nadewszystko należy dołożyć starań, aby grunt był zupełnie wolnym od chwastów; stąd lepiej będzie nie spieszyć się zbytecznie z zasiewem, ale wprzód, zapomocą powtarzanej starannej uprawy pługiem, ekstyrpatorem, broną i walcem, ziemię należycie przygotować.

Mając grunt dostatecznie przygotowany, należy do zasiewu przystąpić wtedy, gdy deszcz jest spodziewany; gdy powierzchnia gruntu jest należycie spulchnioną, trzeba ją utłoczyć ciężkim gładkim walcem. Zasiew uskutecznia się, albo rzędowo, nie obciążając lemieszy ciężarkami, albo też rzutowo, siejąc raz wzdłuż, a potem w poprzek zagonów, lub składów. Do tego celu najlepiej się nadaje ręczny taczkowy siewnik Albana, systemu szczoteczkowego, albo też siewniczek dodawany na żądanie do amerykańskich grabi konnych „Tiger“. Zasiane ziarno trzeba lekko przywlec broną łąkową, łańcuchową, a w braku tychże zwyczajną, przeplecioną cierniem, później zaś przywalcować, ale tylko wtedy, gdy rola jest zupełnie sucha i rosy niema. Dobrze jest zasiać razem 10 do 12 funtów na mórg białej gorczycy, albo też owsa, dla ochrony młodych trawek. Ochronny ten zasiew trzeba uskutecznić przed ostatecznem zbronowaniem roli, a gdy już nasiona traw zejdą, wtedy skosić. Dla zapewnienia dobrego plonu, należy po zasiewie pole nawieźć parzoną mąką kostną z dodatkiem soli potażowych, albo też nadfosforanem potażowym, w ilości 3 do 5 cetn. na mórg, a gdy zasiew nie rozwija się tak jakby należało, posypać drobno sproszkowaną saletrą chilijską, pomięszaną z popiołem, trocinami, lub miałem torfowym.

Przy sprzęcie, jeśli nie mamy dostatecznej ilości rąk roboczych do osmykiwania nasienia, należy użyć sierpa lub kosy opatrzonej łękiem lub małemi grabiemi, jak przy sprzęcie owsa, tak, aby się pokosy równo układały kłoskami w jednę stronę. Skoro już pokosy dostatecznie wyschną, należy je zgrabić i ustawić w kupki, albo, co lepiej, zawiesić na kozłach, jak koniczynę lub wykę. Tym sposobem ziarno dojrzewa jednostajnie i nie wysypuje się przy zwożeniu, jeśli wozy wyłożymy płachtami, tak, jak przy zwożeniu rzepaku. Jeśli pogoda sprzyja, można wysuszone w pokosach kłoski, przed zawieszeniem na kozłach, lekko na płótnie wymłócić, w celu pozyskania najdrobniejszego nasienia, które, podobnie jak osmykane ręką z kłosków i później wymłócone, trzeba w połowie cienko rozpostrzeć w spichrzu na przewiewnem miejscu i codziennie przegrabiać. Przy oczyszczaniu należy nasienie rozgatunkować i oba gatunki sprzedawać oddzielnie, przez co wyzyskuje się wyższa cena.

Trwałe trawy, jeśli grunt jest wolny od chwastów i był zasilony każdorocznie wyżej wspomnianemi handlowemi nawozami, mogą przez dwa lub trzy lata wydawać nasienie. Z wyjątkiem rajgrasu włoskiego, który jest rośliną jednoroczną i angielskiego, który po wydaniu nasienia niszczeje, wszystkie wyżej wymienione trawy są trwałe.

Polecamy najusilniej taką uprawę gospodarzom, którzy się mogą o s o b i ś c i e nią zająć! Czas już wielki, abyśmy przestali płacić haracz zagranicy za to, co możemy z łatwością mieć u siebie.

(Z „Gazety roln.“

Czy można używanie mąki z żuzli Thomas'a polecać i jak trzeba nawożenie wykonać? *)

„Kwestya ta jeszcze nie załatwiona; o ile jednak z doświadczeń dotąd robionych wnosić można i o ile próby przezemnie (Wagnera) wykonane, miały rezultaty niewątpliwe, to następujące postawić można twierdzenia:

a) $2^1/_2$ kilo kwasu fosforowego w formie delikatnie zmielonej mąki z żuzli Thomas'a wydały w moich próbach tę samą nadwyżkę plonu, co 1 kilo rozpuszczalnego kwasu fosforowego w formie superfosfatu. Mąka z żużli Thomas'a była zmieloną tak delikatnie, że przechodziła przez sito druciane, którego dziurki 0.2 mm. (w przekątni) wynosiły.

Jeżeli więc $2^1/_2$ kilo kwasu fosforowego w formie tak delikatnie zmielonej mąki z żużli Thomas'a nabyć można za tę samą cenę, co 1 kilo rozpuszczalnego kwasu fosforowego superfosfatowego, wtedy użycie fosforanu Thomas'a jest korzystne. Jeżeli bowiem już w pierwszym roku po nawiezieniu równy otrzymuje się skutek, co z nawiezienia superfosfatem, to z pewnością przypuścić można, że skutek późniejszy $2^1/_2$ej ilości kwasu fosforowego żużlowego, a więc jego skutek na drugi, trzeci i czwarty plon po nawiezieniu, znacznie będzie większy i trwalszy, niż skutek kwasu fosforowego superfosfatowego.

b) Skutek nawozowy mąki z żużli Thomas'a jest w wysokim stopniu zależny od delikatnego rozdrobnienia mąki. Mąka żużlowa, której ziarnka miały średnicę mniejszą niż 0.2 mm., okazała w moich (Wagnera) próbach skutek nawozowy t r z y r a z y większy, niż mąka o ziarnie 0.2 do 0.4 mm. Przy zakupnie mąki z żużli Thomas'a trzeba zatem koniecznie wymówić sobie pewien stopień rozdrobnienia i próbę otrzymanego towaru kazać zbadać za pomocą sitka.

c) Mąkę żużlową zalecić można szczególniej na mursze i torfiska, na łąki i wszystkie w wapno ubogie ziemie; na ziemię w wapno bardzo bogatą wywiera ona, o ile dotąd wiadomo, wpływ mierny.

d) Nawożenie mąką żużlową ma głównie tam wielkie znaczenie, gdzie chodzi o nawóz fosforowy mający skutkować na lat kilka. Przy zakładaniu łąk i kilkoletnich pastwisk, mąka żużlowa odda znakomitą przysługę, umożebniając wprowadzenie do ziemi kwasu fosforowego na potrzebę lat kilku starczącego, a nie wywierającego jednak, jakby to czynił obfity nawóz superfosfatem, w pierwszym roku zbyt silnego skutku.

e) Kwasu fosforowego żużlowego używa się stosownie do stopnia rozdrobnienia, $2^1/_2$ do 3 razy tyle, ileby się użyło kwasu fosforowego superfosfatowego i rozsiewa mąkę żużlową jak najrychlej. Nawóz w jesieni dany, lepiej w ogóle skutkować będzie niż dany na wiosnę.

f) Próbując mąki żużlowej jako nawozu, nie trzeba zapominać, że w y ł ą c z n e użycie kwasu fosforowoge w rzadkich tylko przypadkach wydaje opłacający się rezultat. D o d a t e k d o s t a t e c z n e j i l o ś c i a z o t u l u b p o t a ż u, względnie o b y d w ó c h materyj pożywnych razem, jest prawie zawsze potrzebny, aby kwas fosforowy, czy to w formie supertosfatu, czy mąki żużlowej dany, do pełnej pobudzić działalności. Na łąki używa się mąki żużlowej zawsze z domieszką 8—12 cetnarów kainitu na hektar.

g) Jeżeli obok mąki żużlowej, ma być użyty siarczan amonii, to nie można obydwóch nawozów mięszać razem, gdyż wolne wapno mąki żużlowej wypędziłoby amoniak i spowodowałoby tym sposobem stratę azotu. Z saletrą chilijską i solami potażowemi można mąkę żużlową mięszać bez obawy o straty lub zmniejszenie się wartości; wypada jednak mieć na względzie, że mięszaniny takie bardzo często się zbijają w grupy i twardną, można je zatem dopiero krótko przed ich użyciem przysposobić. Zgrupianiu się mięszanin łatwo zapobiedz dodatkiem kilku procentów prósza torfowego. Mąka żużlowa rozsiewana w czasie wiatru, bardze się kurzy i wpływa, skutkiem zawartego w niej wapna, szkodliwie na organa oddechowe; należy zatem wtenczas domięszać do niej wilgotnej ziemi." (*Z „Ziemianina*)

Korespondencye.

O mleczarni.

Korespondencya umieszczona w Nr. 5 o mleczarni, mającej się założyć w Krakowie, nadmienia o trudnościach i zdaniach przeciwnych, wymienia korzyści i niedogodności z mleczarń przemysłowych, a nie podaje obrachunku, który byłby podstawą do zaprowadzenia tego przemysłu. Że są ludzie bojaźliwi, nie przeczymy, bo każda myśl nowa jest niedogodna. Pozbyć się starego nałogu niełatwo; wszak nowa suknia najlepiej zrobiona staje się niedogodną, a cóż dopiero pomyśleć o pachciarzu Mośku, który jest we dworze alfą i omegą przebiegu gospodarczego i krzewicielem moralności między służbą folwarczną i na wsi. Pozbyć się tak cennej osobistości nie można, bo któżby ją mógł godniej zastąpić?

Liczba dla nas jest przestrachem; wychowani będąc fantastycznie rządzimy się fantazyą, a spostrzegłszy w piśmie liczby, lękamy się przejrzyć je, a przecież one dzisiaj muszą stanowić podstawę naszej gospodarki, jeżeli mamy utrzymać tę ziemię, którą nas Opatrzność obdarzyła. Z tego powodu musimy przytoczyć liczby, o ile te wiadome nam są skądinąd, odnoszące się do tego rodzaju przemysłu.

Sprzedaż mleka bez wyrobów z niego nie rokuje dobrego interesu. Mleko dostarczone do mleczarni i oziębione sprzedaje się częściowo w stanie naturalnym, lub

*) Z broszury Prof. Dr. Pawła Wagnera p. t.: „*Einige praktisch wichtige Düngungsfragen unter Berücksichtigung neuer Forschungsergebnisse.*"

też poddane działaniu odśrodkowca przerabia się na śmietanę i mleko zbierane. Siła odśrodkowa jest od 3000 do 8000 razy większą od siły ciężkości i ta oddziela śmietanę.

Oddzielanie śmietany można doprowadzić do granic nie do uwierzenia. Działaniem odśrodkowca można wydobyć prawie zupełnie tłuszcz; doświadczenia okazały, iż pozostaje tłuszczu 7 części na 10,000, gdy w mleku naturalnem jest od 350 do 400, a w mleku, z którego zebrano śmietanę zwykłym sposobem, jest tłuszczu około 70 części w powyższej ilości. Odjęcie zupełne śmietany daje mleko bardzo chude, nie wiele pożywne, a ser małej wartości.

Maślanka i serwatka są sprzedawane albo dawane cielętom i trzodzie, mieszając z pokarmem obfitym w azot, przez co otrzymuje się dobre i tłuste mięso. Można także wyrabiać z tych pozostałości materyę gumową podobną do syropu, której kilogram sprzedają w Niemczech od 25 ct. do 50 ct., a tej otrzymuje się od $6^1/_2$ do 7%. Serwatka nie jest tak ubogą w części pożywne, jakby się to zdawać mogło, zawiera w sobie $^1/_2$ do $1^1/_2$% materyj azotowych, 5% cukru mlecznego, $^1/_2$ do 1% popiołu, 0.05 do 0.68% tłuszczu.

Jaki zysk może u nas przynieść litr mleka, tego nie można oznaczyć naprzód dokładnie, bo to zależy od okoliczności i od ceny ziarna, która jest zmienną. Praktyka tylko może dać wypadki dokładne. W Belgii wartość litra mleka zwykłego, do ceny przerobionego systemem Lehfelda jest 5 : 8. W Derby, chcąc zrobić 1 funt sera na folwarku, potrzeba $12^1/_6$ śmietany, w mleczarni zaś $10^3/_4$. W Hanowerskiem 150 krów w grudniu dawały tygodniowo 180 funtów masła, po urządzeniu mleczarni kosztującej 10,000 zł. a. w., w tym samym miesiącu sprzedawano od tej samej ilości krów 280 funtów masła, a drożej o 25 ct. na kilogr.

W Krakowie rachując 60,000 mieszkańców, potrzeba rocznie przynajmniej 7,200,000 litrów mleka i 900,000 kilogr. masła, rachując 30 litrów mleka na 1 kilogram masła, potrzeba ogółem mleka 34,200,000 litrów. Krowa może dać średnio 2000 litrów mleka, zatem Kraków zużywa nabiału od 17,100 krów.

Mleczarnia niekoniecznie ma być urządzoną na wielką skalę i nie wymaga też wielkich kapitałów, czego dowodem jest Sabaudya, gdzie jest 264 stowarzyszeń wyrabiających ser z mleka od 17,852 krów i 377 kóz. W Bitburgu zakład kosztował 6000 franków. W Maison-du-Val przerabiają 4,000,000 litrów mleka dostarczanego przez 2123 folwarki. W Vermont w Ameryce przerabiają na ser mleko od 1000 krów.

W Paryżu spółka potrzebuje do interesu 20 milionów franków, sprzedaje dziennie przeszło 100,000 litrów mleka, używa do rozwożenia 1000 koni, 550 wozów i 60,000 naczyń.

Korzyści z przerobionego mleka łatwo każdy obliczyć może podług doświadczenia; przytoczymy tu przykład z Holsztynu, gdzie 100 litrów mleka daje:

$3^1/_2$ funta masła,
$17^1/_5$ „ maślanki,
11 „ sera chudego,
72 litrów serwatki.

Żywiąc cielęta mlekiem, doświadczenia w Belgii okazały, iż potrzeba 15 litrów mleka, chcąc otrzymać kilogram mięsa z cielęcia.

Dwa sposoby oddzielania śmietany są dotąd nam znane: za pomocą oziębiania i odśrodkowca. Któremu z nich dać pierwszeństwo, zależy od rozstrzygnięcia wielu okoliczności. Bez zagłębiania się w badania naukowe, zdaje się, iż oddzielanie odśrodkowcem jest korzystniejsze, mianowicie przerabiając większą ilość mleka nad 5000 litrów dziennie. Oba sposoby mają na celu niezmienność części pożywnych mleka, zapobieganie fermentacyi lub kiśnieniu, gdy dotychczasowy sposób robienia masła polega na zakwaszeniu mleka. Nowe sposoby oddzielania śmietany zapobiegają utracie pierwiastków pożywnych, są więc korzystne dla karmienia zwierząt, a mianowicie tuczenia cieląt i nierogacizny. Wartość pożywcza mleka dla młodych zwierząt nie da się porównać z sianem, ale raczej z ziarnem dla cieląt, i z ziemniakami dla trzody, zwłaszcza, iż cielęta i prosięta nie mogą być żywionemi innemi produktami.

Użycie mleka zbieranego dla uboższych ma wielką wartość ekonomiczną, bo jest pożywne, a może być sprzedawane po cenie stosunkowo niższej. Maślanka użyta do karmienia cieląt i prosiąt przynosi pewne korzyści.

Wartość masła otrzymanego oziębianiem jest wyższa od innych gatunków i dochodzi do 20%.

Cielęta tuczą się w następujący sposób: przy końcu pierwszego miesiąca dodaje się do mleka mąki kukurudzanej 250 gramów dziennie, a potem 500 grm., następnego miesiąca 750 gramów; przez 80 dni da się zatem 640 litrów mleka i 30 kilo mąki, a ciele tak żywione ważyć będzie średnio 110 klg.

Musimy tu zwrócić jeszcze uwagę na jedną okoliczność, a tą jest, iż mleko ma własność przyciągania z powietrza zarodków zgubnych, a będąc rozcieńczone wodą, wytwarza bakterye rozmaitych gatunków. Dr. Hart w Londynie stwierdził na kongresie medycznym z 71 spostrzeżeń epidemicznych, sprowadzonych mlekiem, 50 wypadków odnoszących się do febry tyfoidalnej, 14 do szkarlatyny, a 7 do dyfteryi. Fauvel chemik w Paryżu stwierdził liczne wady wypływające z mleka rozcieńczonego wodą, dawanego w salach przytułku. Flaszeczki do karmienia dzieci, nie utrzymywane w jak największej czystości, są szkodliwe, bo w dzióbku nagromadza się osad, z którego wytwarzają się bakterye, a mleko nalane do nich zakiśnie i ulega fermentacyi. To dowodzi, iż w mleczarniach musi być największa czystość, z braku tej wytwarza się wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego.

Zadalekobyśmy zaszli rozbierając handel masła, a każda gospodyni w mieście mogłaby nam dostarczyć licznych przykładów oszustwa różnego rodzaju. O handlu na

zewnątrz w takim stanie jak dotąd się praktykuje, mowy być nie może, bo masło galicyjskie uchodzi za najlichszy towar, czemu zaradzić mogą mleczarnie w różnych punktach kraju zakładane i postępowo prowadzone.

Myśl powzięta założenia mleczarni na większą skalę, napotyka na liczne trudności, postępuje bardzo opornie a chociażby była najpożyteczniejsza, to rodzaj apatyi, będący cechą naszego społeczeństwa, tamuje rozwój ekonomiczny i tłumi energię jednostek. Z chwilą, gdy kilku ludzi inicyatywy powzięło zamiar założenia spółki, nie można było powiedzieć, iż rzecz wejdzie w życie; potrzeba nawoływać, zachęcać, gdyż trudno zebrać pewną liczbę ludzi odważnych, którzyby przystąpili do dzieła.

Nieszczęśliwa apatya! *B.*

Co do życzenia Węgrów podniesienia podatku od spirytusu.

Ponieważ zaczynamy słyszeć coś nowego o podwyższeniu podatku spirytusowego, nie mogę zatrzymać moich uwag przy sobie, a to tem więcej, że sprawa wyrobu spirytusu jest czysto rolniczą. W Węgrzech widzieć ją chcą sprawą fabryczną, mając przedewszystkiem kukurudzę do przepalania i w ten sposób ją traktują; u nas zaś kukurudza w małej części uprawiana, a gospodarstwa racyonalne galicyjskie mają ziemniaki, a może w przyszłości i buraki do przerabiania w ten sposób (dodać trzeba, że ten materyał nie może być daleko transportowanym z powodu nieproporcyonalnych kosztów), więc podwyższenie podatku w obecnej chwili niskich cen spirytusu, uważaćby można za zniszczenie gospodarstw rolnych całej Galicyi, niemogących skasować z rotacyi uprawy ziemniaków lub buraków i niemogąc się bez nich obejść. — Nie są mi dobrze znane stosunki całych Węgier, więc zdania o węgierskim sposobie traktowania gospodarstwa rolnego dokładnie pojąć nie mogę, widząc jak Węgrzy się starają podnieść uprawę kukurudzy i ceny jej za pomocą bardzo dużych fabryk spirytusu, skupiając z całego kraju materyał, który ostatecznie zużytkowuje się w bardzo małej tylko ilości pod formą spirytusu i wołów utuczonych, reszta prawie kompletna z wszystkiemi najpożyteczniejszemi składnikami chemicznemi w formie exkrementów bydlęcych nie sprawia pól producentów kukurudzy, tylko zostaje wrzucona do rzeki Dunaju, chociaż węgierskie gospodarstwa rolne są obecnie w małej tylko części stepowemi. — Gdyby z Galicyi podobnie błędny zamiar wyszedł, byłby pewnie przesortowany, aż do odrzucenia, lecz widocznie tam większa swoboda.

Dla położenia tamy podwyższeniu podatku od wyrobu spirytusu i jednoczesnemu rujnowaniu majątków gospodarzy rolnych pędzących u nas mniejsze gorzelnie, należałoby mojem zdaniem dążyć do jak najskrupulatniejszego opodatkowania i zaradzenia, aby rząd nie tracił tak kolosalnych sum na tych producentach spitytusu, którzy razy dużo fermentując dziennie, zmniejszają znacznie, a nawet do połowy podatek rządowi, przy wywozie zaś tego spirytusu za granicę dostają od rządu zwrot podatku dużo większy, niż sami zapłacili, co dochody państwa z tej gałęzi tak bardzo podkopuje. W tym celu należałoby również usunąć dotychczasowy sposób zacierania częstszego niż jeden raz na dobę, przynajmniej na tak długo, póki chemia nie wynajdzie sposobu całkiem dobrego wyzyskania zacieru (w spirytus) w krótszym czasie niż jedna doba.

Mojem zdaniem byłoby najlepszem wyzyskaniem materyału, zacierając raz na dwie doby jak to dawniej robiono, lepiej mi jednak przy tem nie obstawać, bo ten sposób od czasu zaprowadzenia wymiaru kadzi przeszkadza kontroli władzom finansowym.

Widzę, iż całe prowadzenie sprawy tej nie zdąża prosto do celu; przyłącza się tu wiele niesnasek i zdaje mi się, trochę traktowaniem o rzeczy nieświadomej, a może nawet mąceniem wody do łowienia ryb, lecz może mi się to wszystko tylko zdaje; bo można znaleść i łatwiejszy sposób postępowania z spirytusem, tak jak z naftą, a mianowicie, zamknąć i zapieczętować przez rząd piwnice, w których się do rezerwoarów spirytus sączy, a każdy biorący zapłacić może podatek od wziętej ilości. W razie zamiaru wywiezienia spirytusu za granicę, może mu to rząd zrobić na jego koszta, a pieniędzy żadnych od wywozu zwracać nie potrzebuje. *S. D.*

Nie możemy godzić się na powyższe zapatrywanie szanownego Koresponedeta. Wrócenie do dawnego sposobu fermentowania — stosowne może przy gorzelniach fabrycznych, dla zapobieżenia marnowaniu ostatecznych pozostałości produktów, co zresztą także jest wątpliwem — dla gorzelni rolniczych jednak, o które przedewszystkiem dbać musimy, nie byłoby korzystnem. Ujęlibyśmy przez to wartości wywarom, które obecnie o ile są uwolnione dostatecznie z alkoholu — przedstawiają i to zaledwie w pewnej swej części główny a może jedyny tylko dochód z mniejszych gorzelni, to jest w pozostawieniu lepszej jakości nawozu pochodzącego z karmy pożywniejszej.

Proponowane zamknięcie piwnic, czy magazynów przy opodatkowaniu wyrobu, miałoby wiele niedogodności i pomnożyłoby koszta kontroli, a wywożenie spirytusu za granicę przez pośrednictwo władz rządowych jest zgoła niemożebne.

Przebyliśmy zresztą tyle już zmian w sposobie opodatkowania okowity, powodujących ciągłe, często zbyt kosztowne przerabiania wewnętrznych urządzeń w gorzelniach, iż pragniemy pozostać już przy tym jaki jest, byle nie nakładano nowych podatków, których gorzelnie rolnicze w żadnym już razie ponieść nie mogą.

Redakcya.

PYTANIA i ODPOWIEDZI.

Stosując się do zawezwania ogłoszonego w „Tygodniku rolniczym“, przesyłam odpowiedź na pytanie pierwsze, umieszczone w Nr. 4 z dnia 22 stycznia b. r.

Odpowiedź: Łubin na zielono przyorany jest bardzo dobrym nawozem pod ziemniaki, zwłaszcza jeżeli się doda trochę kości równocześnie z sadzeniem ziemniaków. A mianowicie należy, ażeby za robotnikami sadzącymi ziemniaki, szła partya ludzi z kośćmi miałko przyprawionemi i sypała po szczypcie kości, między trzy palce wziętych, na każdego zasadzonego ziemniaka. Rzecz naturalna, że grunt musi być z natury suchy, bo w gruncie sapowatym kości nie działają. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na najnowsze doświadczenia pod względem przyorywania łubinu, czy to pod ziemniaki, czy pod owies lub jakikolwiek inny wiosenny zasiew, zwłaszcza na gruntach glinkowatych. Otóż okazało się z praktyki nietylko u nas, ale i za granicą, jako postępowanie najkorzystniejsze siać łubin na przyorywkę w ziemi z pyrzu dobrze oczyszczonej i odpowiednio przez uprawę skruszonej, dopiero w lipcu, a nawet z końcem lipca, obrawszy sobie do siewu chwilę, kiedy na deszcz się zanosi, aby łubin po zasianiu zaraz mógł kiełkować. Następnie pozostawia się ten zasiew swojemu naturalnemu rozwojowi aż do zimy, a w dalszym ciągu naturalnemu rozkładowi pod śniegiem aż do wiosny.

Po zejściu śniegu na wiosnę okaże się rola czarną masą zgnitego łubinu pokryta i nie przedstawia najmniejszej trudności przy orce. Ziemia zaś zorana, skruszała pod śniegiem i pod tą powłoką czarną tak dalece, że wygląda jak ziemia inspektowa. Tak ziemię z łubinem przegnitym zoraną należy zawlec i ziemniaki pod markier z dodaniem kości jak wyżej wspomniano zasadzić, to się udadzą bardzo dobrze. Kto zaś nie chce sadzić ziemniaków, ten niech sieje owies, a będzie miał plon prawie podwójny w porównaniu z polem, na którem łubin nie był siany na pognój zielony.

Izdebnik, dnia 29 stycznia 1887.

Ludwik Seeling.

ROZMAITOŚCI.

Bank Ziemski otrzymał telegrafem z Nowego Jorku zawiadomienie od p. Jerzmanowskiego, że tenże, skoro subskrypcya na akcye będzie otworzoną, podpisze się na 20 akcyi za 20.000 marek. Wyłożenia subskrypcyi każdego dnia spodziewać się można, skoro formalności sądowe się załatwią.

Księgosusz szerzy się od paru tygodni i wzmaga się ciągle w gub. wołyńskiej zwłaszcza w powiatach dubieńskim i zasławskim.

Oznajmienia.

STYPENDYA CHMIELARSKIE.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. w nadziei uzyskania potrzebnej subwencyi rządowej i krajowej, rozpisuje niniejszem konkurs na ośm stypendyów pu 60 złr. (4 rządowe a 4 krajowe) do szkoły chmielarskiej w Śródopolcach, koło Radziechowa.

Stypendya te starczą na całkowite utrzymanie ucznia w ciągu kursu siedmio-miesięcznego, od 15 marca do 15 października b. r.

Pierwszeństwo będą mieli przedewszystkiem byli uczniowie tejże szkoły, którzy wprawdzie ukończyli w roku zeszłym kurs w rzeczonej szkole, ale dostatecznej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli; następnie kandydaci z byłego Radziechowskiego oddziału Tow. gosp., a w szczególności ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną byłoby rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Nieumiejący czytać i pisać, pobierać będą też naukę, jakoteż naukę rachunków od nauczyciela miejscowej szkoły ludowej, trzy razy tygodniowo w godzinach porannych. Oprócz tego będą pobierali naukę powtarzania w niedziele, święta i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest:

a) mieć najmniej skończonych lat 18;

b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż w pościel;

c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielniku Wgo Steckiego pobierać będzie połowę zarobku z końcem każdego miesiąca — druga połowa wpływać będzie na fundusz szkoły.

Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do komitetu Tow. gosp. galic. (w gmachu Ossolińskich) franco, najdalej do 3 marca r. b.

Lwów, dnia 8 lutego 1887.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wiceprezes: *Piotr Gross.* Sekretarz: *Józef Greliński.*

Wiadomości handlowe.

Kraków 15/2. Za 100 klg. Pszenica biała od 9.40 do 9·50; banatka od 9·40 do 9·60; czerwona od 9·20 do 9·50 Żyto od 6·90 do 7·—. Jęczmień od 6·50. do 7·—. Owies od 6·20 do 6·30. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·50 do 10·—. Fasola od 8.50 do 9·75. Rzepak zim. od—·—. do —·—. Koniczyna czerwona od 40·—. do 45·—; biała od —·— do —·—; nasienna, czerwona od —·—. do —·— Tatarka od 7·— do 7·50. Proso od 6.— do 6·50. Jagły od 10·50 do 11·50. Siano od 2·—. do 3·—; Słoma od 2·— do 2·80. Ziemniaki od 1·60 do 1·80. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter złr. 49·—. Okowita z opłatą na 80⁰ Tral. hektoliter złr. 42·—. Masło za 1 klg. ·90 do 1·—.

Rzeszów 15/2. Za 100 klg. Pszenica od 8·60 do 9·—. Żyto od 6·40 do 6·65 Jęczmień od 5·80 do 6·40 Owies od 5·30 do 5·50. Groch od 6·50 do 9·— Bób od 5·— do 5·60. Wyka od 5·— do 5·60. Proso od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Rzepak od 9·60 do 9·80. Koniczyna od 40·—. do 50·—. Chmiel od —·—. do —·—. Okowita 1 litr — ct. Ziemniaki od —·— do —·—.

Tarnów 15/2 Za 100 klg. Pszenica od ·—. do 8·75 Żyto od ·— do 6·63 Jęczmień od ·— do 5·88. Owies od ·— do 5·92. Groch od ·— do 7·60. Bób od —·— do 5·55. Tatarka od ·— do ·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od ·— do ·—. Ziemniaki od ·— do 1·60. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od 39.50 do —·— Siano od 2·—. do ·— Siano z koniczyny od 2.80 do ·— Słoma od 2·20 do ·—. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·— do —·77.

Przemyśl 11/2 Za 100 klg. Pszenica żółta 8.50. czerwona 9·—. biała —·—. Żyto 6·25. Jęczmień od 5.50 do 6·—. Owies 5·25 Groch 7·— Bób 5·25. Kukurudza 7·—. Ziemniaki za 1 korzec 1·80 Słoma 1·95. Siano 2·60

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.